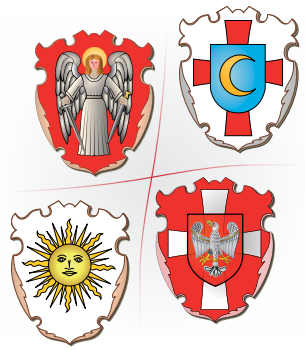




**Strefa
Ojczystego
Języka**

SŁOWO POLSKIE

1 września – 30 września 2012 nr 2

Słowo redaktora naczelnego

Przygotowując do druku drugi numer „Słowa Polskiego”, przeżyliśmy dużo ciekawych wydarzeń – gościliśmy prezydenta RP, weszliśmy w nowy rok szkolny, uczestniczyliśmy w burzliwych obradach Sejmu. Czas mija szybko, materiału do drugiego numeru uzbierało się pod dostatkiem, co jeszcze raz potwierdza, że u Polaków na Podolu oraz Żytomierszczyźnie dużo się dzieje. Każdy nowy dzień przynosi kolejne wyjazdy dzieci do Polski, koncerty oraz wystawy polskich artystów. Coraz więcej osób otrzymuje Kartę Polaka - dowód przynależności do narodu polskiego.

Kolejne wydanie „Słowa Polskiego” jest obszerniejsze i liczy już 12 stron. Dodaliśmy rubrykę „Z Kart Historii”, w której opisywać będziemy losy naszego regionu – województw żytomierskiego, winnickiego i chmielnickiego. Chcemy przybliżyć w niej historię polskości na tych ziemiach zarówno tę starszą, sięgającą wieku XVI jak i tę najnowszą.



Polskie i ukraińskie zespoły witają prezydenta RP

Drugą ważną rubryką jest „Z Życia Kościoła Katolickiego”, która pod opieką, kapelana Polaków w Żytomierzu, ks. Jarosława Giżyckiego, będzie dynamicznie się rozwijała opisując życie naszych parafialnych wspólnot.

Z Bożą pomocą, dzięki uprzejmości Konsulatu Generalnego w Winnicy oraz polskiej Fundacji „Wolność i Demokracja” planujemy już niedługo wystartować z nową polskojęzyczną telewizją. Podobnie jak gazeta – relacjonując życie Polaków

w trzech obwodach – winnickim, żytomierskim oraz chmielnickim. Portal, gazeta oraz telewizja – te trzy kierunki działalności będą wzajemnie się uzupełniały oraz docierały do wszystkich docelowych grup odbiorców – dzieci, młodzieży oraz osób starszych, które zamiast Internetu wolą poczytać gazetę oraz zobaczyć co się dzieje u Polaków na Podolu w telewizji. Wierząc, że każdy znajdzie w Słowie Polskim coś interesującego, życzę Państwu miłej lektury.

Jerzy Wójcicki



Bronisław Komorowski, prezydent RP przemawia do Rodaków na Ukrainie

Prezydent RP na spotkaniu z Polakami w Winnicy

Już po upływie kilku dni po wizycie polskiego prezydenta do Winnicy można powiedzieć o dobrze zorganizowanym przyjęciu głowy państwa polskiego, który był szczerze zafascynowany tak dużym skupiskiem osób polskiego pochodzenia daleko od granic Rzeczypospolitej.

O 16.15 samolot z Bronisławem Komorowskim wylądował w Gawryszowce pod Winnicą. Program pobytu polskiego prezydenta uwzględniał zwiedzanie polskiej firmy „Barlinek”, zapoznanie się z władzami miasta, złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą Marszałka Piłsudskiego oraz oczywiście – spotkanie z miejscowymi Polakami.

Spotkanie z polskim prezydentem odbyło się w winnickiej filharmonii. Na sali nie było żadnego wolnego miejsca.

Jestem zaskoczony, że tak daleko od Polski biją polskie serca - rozpoczął swoje wystąpienie Bronisław Komorowski. Mówił powoli, akcentując na każdym słowie uszanowanie do Rodaków, którzy po burzliwych dziejach historii nadal licznie zamieszkują Podole i Polesie. Prezydent Rzeczypospolitej podziękował zgromadzonym na sali za dbanie o kulturę oraz język polski - za to, że Polacy są dobrymi obywatelami państwa ukraińskiego. Mamy za sobą trudną przeszłość i jasną przyszłość - takimi słowami zakończył Bronisław Komorowski oficjalną część spotkania.

Następnie odbył się wspólny koncert z udziałem ukraińskich i polonijnych zespołów artystycznych. Duma Winnicy „Barwinek” wkraczał do sali z bębni, zadziwiając synchronicznym wykonaniem ukraińskich i polskich piosenek, chór im. Juliusza Zarębskiego, już w nieco bardziej kameralnym klimacie wykonał m. in. „Kukuleczkę”, swoim

kresowym akcentem przypominając o tym, że są mieszkańcami Północnego Polesia. „Podolski Kwiat” z Koziatynia, autentyczni „Mazurzy” z Nowosielicy oraz ponownie – Barwinek piłkarskimi akcentami nawiązał do ostatnich mistrzostw EURO-2012. Ukraińska oraz polska flaga powiewały razem na scenie, przypominając o długiej drodze do niepodległości, którą przeszły oba kraje...

Po koncercie goście mieli możliwość spotkać się przy lampce szampana w filharmonijnej restauracji. Można było tutaj zobaczyć Polaków z najdalszych zakątków Chmielnicy, Winicy oraz Żytomierszczyzny. Oczywiście, że najważniejszym tematem rozmów stała się wizyta polskiego prezydenta na Ukrainie, jego udział w otwarciu Polskiego Cmentarza Wojskowego w Bykowni i oczywiście – odwiedzenie przez prezydenta Winnicy.

Dziękujemy konsulatu RP w Winnicy na czele z Krzysztofem Świderkiem za wspaniałą organizację spotkania oraz samemu Bronisławowi Komorowskiemu Prezydentowi RP - za uszanowanie żywych na Podolu i Polesiu oraz zamordowanych w Bykowni Rodaków.

Jerzy Wójcicki

Posiedzenie Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą – korespondencja własna

Obawy i problemy

W połowie września w polskim parlamencie odbyło się kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Tym razem było poświęcone aktualnej sytuacji mniejszości polskiej na Ukrainie z okazji dwudziestej rocznicy działalności Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

W posiedzeniu Komisji wzięło udział liczne grono polskich parlamentarzystów z Sejmu i Senatu, grupa polonijnych dziennikarzy z Europy Zachodniej oraz USA, była obecna także ekipa telewizji oraz gazety „Słowo Polskie” z Ukrainy. Jednak najważniejszym gościem była Emilia Chmielowa, założycielka i Prezes Federacji Organizacji Polskich, zrzeszającej ponad pięćdziesiąt ośrodków, szerzących kulturę oraz język polskiego na terytorium wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej.

Posiedzenie okazało się bardzo ciekawe - nie tylko dzięki spr-



Polacy z Kresów zmierzają do Sejmu

wozowaniu pani Prezes o stanie obecnym FOPNu, ale i przez szeroko rozwiniętą debatę z udziałem nowego wicedyrektora biura MSZ, na temat sytuacji finansowej mediów oraz organizacji polskich na Ukrainie.

Przewodniczący Komisji Adam Lipiński, przedstawił obecnym na sali wyniki badań, przeprowa-

dzonych drogą mailową wśród 50 prezesów oraz redaktorów mediów polonijnych, na temat dofinansowania. Stwierdził, że faktycznie, znaczna ich część odczuła redukcję kosztów na dofinansowanie bieżącej działalności. Wśród miast, wymienionych przez posła Lipińskiego znalazły się Chmielnicki, Lwów oraz Bar.

Pani Prezes Chmielowa opowiedziała o osiągnięciach swojej organizacji w ciągu ostatnich 20 lat. Między innymi o otwarciu polskich szkół, dołączeniu nowych organizacji do FOPNu, integracyjnych seminariach. Pani Prezes zadała pytanie – kto odpowiada za długoterminowe polskie inwestycje na Ukrainie, jak na przykład Centrum Kultury Polskiej we Lwowie, czy ochronę polskich zabytków na Galicji i Podolu? Dużo czasu poświęciła również problemowi związanemu ze stypendiami Semper Polonia dla zdolnych studentów pochodzenia polskiego na Wschodzie.

Ciąg dalszy na str.3

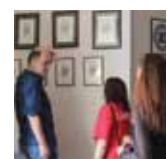
W numerze:



PIERWSZY
DZWONEK
s.4



MINĘŁA
DEKADA
s.5



KRAKOWSKIE
WARSZATY
s.4

Forum Ekonomiczne – korespondencja własna z Krynicy

Bez przełomu, ale z rozmachem

XXII Forum Ekonomiczne, które odbywało się w Krynicy w pierwszych dniach września przyciągnęło uwagę większości szanujących się światowych mediów. Rozważano o nowych źródłach energii, skutkach upadku Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie oraz o szukaniu nowych sposobów zacieśnienia współpracy UE z Federacją Rosyjską.

Ogromny nacisk położono na stosunkach pomiędzy krajami byłego ZSRS a Unią Europejską. O Rosji i Ukrainie mówiono cały czas, choć nie zawsze pozytywnie. Panele dyskusyjne były tak zorganizowane, że czasami uczestnicy musieli opuścić jeden panel, by wziąć udział w innym, który odbywał się w tym samym czasie. Wśród gości i uczestników znaleźli się m.in. Donald Tusk, Jarosław Kaczyński, Henryk Litwin - ambasador RP na Ukrainie, Natalia Korolewska z Ukrainy, Walery Choroszkowski, pisarz Wykoła Riabczuk oraz wielu innych przedstawicieli władzy, opozycji oraz świata artystycznego.

Krynica niczym Davos

My - dziennikarze polscy z Ukrainy mogliśmy uczestniczyć w dowolnych panelach dyskusyjnych. Największym zainteresowaniem z naszej strony cieszyły się tematy związane z gospodarką



Jednym z gości Forum był prezydent Lech Wałęsa

Zakarpacia, rozwojem demokracji w państwach byłego Związku Sowieckiego, także wiele dyskusji wywołała Pomarańczowa Rewolucja. Przedstawiciel Partii Socjalistycznej z Ukrainy ostro skrytykował wydarzenia, które miały miejsce w listopadzie 2004 roku, powołując się na dane własnego czasopisma, które robiło badania opinii publicznej na Ukrainie. Widownia bardzo żywo reagowała na wystąpienie byłego koalicjanta Pomarańczowych, widać było, że większość jednak popiera to, co się wydarzyło na Ukrainie 8 lat temu.

Każdy uczestnik Forum posiadał specjalny identyfikator, upoważniający do wstępu na teren

zjazdu oraz panele dyskusyjne. Na samych salach, gdzie odbywały się panele dyskusyjne, można było korzystać z odbiornika radiowego, przekazującego tłumaczenie wystąpień oraz zadawanych pytań.

„Polskie Davos” - jak lubią nazywać Forum dziennikarze, zaowocowało w nowe znajomości oraz pozwoliło polskim dziennikarzom z Ukrainy zobaczyć jak pracują ich koledzy z radia RMF, Telewizji Polskiej, ONET.PL, agencji Bloomberg, a otrzymane lektury, w tym i najnowsze numery „The Wall Street Journal” będą służyć wzorcem do redagowania własnych gazet i czasopism na terenie Ukrainy.

Nowoczesność to sukces

Osobno warto powiedzieć o powszechnym dostępie do Internetu na Forum w Krynicy. W każdej sali stał router Wi-Fi, z którego chętnie korzystali wszyscy. Centrum Prasowe udostępniało około 20 komputerów z szybkim łączem oraz możliwością komunikowania się przez Skype. Najnowocześniejsze osiągnięcia technologii cyfrowej przedstawione były na stoiskach Shnejdera, Canal+ oraz PZU.

Lech Wałęsa, były prezydent RP, zapytany przez jednego z polonijnych dziennikarzy o możliwości powrotu do starych sposobów komunikacji odpisał:

- Umiejętność korzystania z nowoczesnych rozwiązań staje się częścią życiowego sukcesu.

Wyjazd polonijnych dziennikarzy do Polski na warsztaty dziennikarskie odbył się dzięki Instytutu Studiów Wschodnich oraz panu Mirosławowi Rowickiemu z „Kurier Galicyjskiego”.

Wspaniałe doświadczenie oraz niezapomniane wrażenia z XXII Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdrój pozwolą nam - polonijnym dziennikarzom odświeżyć swój punkt widzenia na problemy o charakterze globalistycznym oraz ogólnoeuropejskim.

Jerzy Wójcicki

Ktoś zniszczył zabytkową płaskorzeźbę na polskim cmentarzu w Brahiłowie

Wandalizm czy celowe działanie?

W drugiej połowie września członkowie winnickiego stowarzyszenia polonijnego „Kresowiaci”, wyruszyli do Brahiłowa, by po raz kolejny posprzątać zabytkowy polski cmentarz, znajdujący się obok tego miasteczka.

Pretekstem do prac porządkowych na starej polskiej nekropolii był przyjazd 16 września do Brahiłowa XII Rajdu Katyńskiego, a także dokończenie odnawiania mogiły polskiego legionisty Jana Drohomireckiego, który został zamordowany w grudniu 1918 roku.

Ku zaskoczeniu winniczan, miejscowi parafianie już skosili trawę na cmentarzu, co mocno ułatwiło znalezienie tych starych mogił. Tak wyróżnił się z zapomnienia grób Stanisława Baczyńskiego – lekarza medycyny, urodzonego w roku 1852, Emilii Dowilańskiej,



Kresowiaci w trakcie porządkowania polskiego cmentarza

która zmarła w wieku 25 lat w 1910 roku oraz kilka innych Polaków.

Zaczęto też prace inwentaryzacyjne na cmentarzu brahiłowskim. Irena Berezowska – Siwajewa

naliczyła 52 nagrobki, które są w miarę przyzwoitym stanie. Na 35 da się odczytać imiona oraz nazwiska. W bliskiej przyszłości zostaną spisane wszystkie nagrobki. Ta informacja zapewne przyda

się wnukom i prawnukom byłych mieszkańców Brahiłowa.

Pod koniec prac kierownik grupy zaprosił „Kresowiaków”, by zwiedzili rodzinną kryptę Siengielewiczów. To, co się ukazało oczom gości z Winnicy, wywołało smutek oraz rozpacz. Stara zabytkowa rzeźba w środku grobowca, przedstawiająca scenę z życia Chrystusa, została zniszczona, zmieniając się w drobne gipsowe kawałki, których już nie da się poskładać!

Jeszcze 3 miesiące temu to arcydzieło było w dobrym stanie. Grobowiec przeżył dwie wojny światowe, komunę ale w czasach „Niezależnej i Sobornej” został zdewastowany przez nieznanych oprawców. Serce ścisłał żal oraz obawa, że już trzeba zacząć otaczać ochroną prawną takie zabytki klasy światowej, jak stary cmentarz w Brahiłowie.

Redakcja

Konopnicka jakiej nie znamy

W tym roku obchodzimy 170. rocznicę urodzin autorki „Naszej szkapy”. Między innymi przy tej okazji w Przedborzu (woj. Łódzkie) odbyła się XXI edycja Festiwalu poezji Marii Konopnickiej.

Z całego świata zjechali się do miasta amatorzy śpiewu i recytacji poezji Konopnickiej. Wszystkie występy były bardzo ciekawe i wręcz profesjonalne.

Winnickie obwodowe Stowarzyszenie „Świetlica Polska” - w kategorii poezji śpiewanej, reprezentowali członkowie zespołu „Ganzja z Samary” i soliści. Dzieci, młodzież i dorośli recytowali poezję Marii Konopnickiej. Występy były wysoko ocenione przez jury.

Wracając przez Lwów, dzieci ze Stowarzyszenia odwiedziły mogiłę poetki na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie i nad jej grobem odczytały wiersze, zaśpiewały „Rotę”.

Ponadto innymi uczestnikami festiwalu, byli artyści z zespołu wokalnego „Polskie Skarby”, który reprezentował miejskie organizacje Związku Polaków w Chmielnickim. W kategorii – recytacja, trzecie miejsce zajęli członkowie zespołu: Walery Kiciuk i Walery Medlakowski. Zespół wywalczył również trzecie miejsce w kategorii poezja śpiewana, za wykonanie „Roty” i „Rzeki”.

Zespół „Polskie Skarby” aktywnie pracuje na rzecz odrodzenia i rozwoju kultury polskiej na terenach obwodu chmielnickiego. W tym roku zespół bierze na przykład udział w dniach kultury polskiej w Kamieńcu Podolskim oraz w festiwalu zespołów folklorystycznych obwodu Chmielnickiego „Podolska Rodzina”.

Walery Istoszyn



We Lwowie na Cmentarzu Łyczakowskim, przy grobie Konopnickiej

Obawy i problemy

Ciąg dalszy ze str.1

Teresa Dutkiewicz, wiceprezes FOPnU opowiedziała o biuletynie organizacji, wydawanym przez ostatnie 18 lat, który ostatnio ze względu na problemy finansowe przestał się ukazywać.

Walery Wakoluk, redaktor „Monitora Wołyńskiego” też wyraził obawy. Mówił, że jego gazeta przestanie istnieć przez brak wsparcia finansowego z Polski, jednocześnie odnotowując to, że Polacy na Ukrainie i tak mają dużo problemów, przez ciągle zainteresowanie ich działalnością przez miejscowe służby specjalne. Wakoluk wyraził również obawę, że ukraińska polityka wewnętrzna i zewnętrzna zaczyna upodabniać się do białoruskiej.

Jerzy Wójcicki, redaktor portalu WIZYT.NET oraz „Słowa Polskiego” podsumował krótko problemy, które przeszkadzają w organizacji normalnej współpracy Polaków na Wschodzie z polskim MSZ w kwestii dofinansowania ich działalności. Wspomniał o braku informacji polskich NGO o terminach składania wniosków o dotację.

Redaktor „Słowa Polskiego” poprosił również nowego dyrektora biura MSZ o wyjaśnienie, ile z wydzielonych przez polski Senat środków na Polaków za granicą,

zostało wchłonięte oraz jak można ponownie złożyć wniosek na dofinansowanie projektów, wcześniej odrzuconych.

Razem z krytycznymi ocenami padły także i podziękowania Rzeczypospolitej Polskiej za wsparcie rodaków za wschodnią granicą w ich dążeniach do krzewienia polskości. Kresowiacy wyrazili nadzieję, że o nich – Polakach (a nie Polonii) z Wołynia, Białorusi, Podola nie zapomni dzisiejszy oraz przyszły rząd RP.

Po wystąpieniach przyszedł czas na burzliwą dyskusję, w której wzięli udział parlamentarzyści, urzędnicy polskiego MSZ oraz goście z Kresów Południowo-Wschodnich. Wysoki rangą pracownik MSZ tłumaczył zmniejszenie dotacji dla Ukrainy tym, że w tym roku dużo pieniędzy MSZ przekazało Polonii – Polakom z USA, Niemiec, Francji oraz innych krajów Europy Zachodniej.

- Pieniądzy jest taka sama ilość jak i w roku poprzednim, tylko zmienił się ich podział – mówił urzędnik.

MSZ nie odrzuca możliwości zmiany modelu przyznawania środków Polakom za granicą, a nawet powrotu do starego systemu, który działał od wielu lat, gdy pieniędzmi rozporządzał Senat.

Dobłą wiadomość otrzymał także Walery Wakoluk. Dowiedział się, że jego „Monitor Wołyński” w końcu otrzyma dofinansowanie.

Senator Matusiak wyraziła nadzieję, że świeżo powołani podsekretarz stanu Janusz Cisek oraz wyżej wymieniony wicedyrektor, po pełnym zbadaniu sytuacji, podejmą odpowiednie decyzje, uwzględniające interesy wszystkich Polaków. Nie zapominając, że ci na Wschodzie żyją w dużo gorszej sytuacji finansowej.

Drugi punkt posiedzenia był poświęcony tarnowskiemu zjazdowi dziennikarzy polonijnych, których liczne grono było obecne na posiedzeniu sejmowej komisji. Redaktorzy ze Słowacji, Iraku, Stanów Zjednoczonych opowiedzieli – jak wygląda sytuacja z szerzeniem polskiej kultury w krajach ich zamieszkania, o polonijnych czasopismach, gazetach oraz programach radiowych.

Po zakończeniu posiedzenia już w luźnej atmosferze odbyły się rozmowy pomiędzy Polakami z Ukrainy a polskimi parlamentarzystami i Polonią z Zachodu. Nawiązano nowe znajomości oraz omówiono pomysły na dalszą współpracę.

Jerzy Wójcicki



Pośrodku - dziewięcioletni Stanisław Antoniewski

Kolarski sukces

Z okazji Dnia Niepodległości Rada Miejska Żytomierza zorganizowała zawody w jeździe kolarskiej. Zawody zaczęły się przed południem i trwały ponad dwie godziny. W zawodach wziął udział m.in. dziewięcioletni Stanisław Antoniewski z Polskiego Klubu Sportowo – Turystycznego „Wilcze góry”, który był najmłodszym uczestnikiem wyścigu z tej ekipy.

Stanisław wziął udział w zawodach po raz pierwszy, dlatego zanim

rozpoczęły się zawody, przejechał trasę kilka razy, żeby uniknąć błędów, za które nalicza się punkty karne albo dyskwalifikuje się uczestnika.

Po rejestracji uczestników, wśród których byli również mistrzowie sportu ZSRS, zaczęły się jazdy kwalifikacyjne. Stanisław przeszedł ten etap i został dopuszczony do finału w grupie wiekowej do 14 lat, w której zdobył drugie miejsce.

Wiktoria Baładyńska

Rozmowa z Ludmiłą Wołynczuk ze Stowarzyszenia „Źródło”

Odwiedzając „Źródło”

Stowarzyszenie dla dzieci i młodzieży „Źródło” powstało w 1997 roku w Irszańsku. Pomysł stworzenia organizacji należał pani Ludmile Wołynczuk.

Pani Ludmiła zgodziła się udzielić krótkiego wywiadu, dotyczącego działalności jej organizacji.

- Czym zajmowała się organizacja początkowo? Kto sprzyjał jej rozwojowi?

- Początkowo mała wspólnota funkcjonowała przy parafii rzymskokatolickiej, proboszczem której był ks. Ryszard Szmist. Lekcje języka polskiego były prowadzone w kaplicy w bardzo trudnych warunkach. W zajęciach brały udział głównie dzieci z rodzin katolickich.

- Kiedy Stowarzyszenie zostało oficjalnie zarejestrowane?

- Poważne zmiany nastąpiły w roku 2000. Przy pomocy Wspólnoty Polskiej wykupiono oraz odremontowano budynek, „Źródło” otrzymało Dom Polski w Irszańsku. Mieliśmy już lepsze warunki, dużo swobody działania, dzięki temu zwiększyła się liczba osób uczęszczających na zajęcia z języka polskiego. Ponadto na zaje-

cia zaczęły chodzić nie tylko osoby polskiego pochodzenia ale też dzieci nie mające nic wspólnego z Polską oraz z Katolicyzmem.

- Warto podkreślić, że lekcje polskiego zawsze były bezpłatne dla dzieci, tak?

- Tak, to główną moją zasadą. Dodam, że organizowaliśmy również nauki języka polskiego dla dorosłych. Była również nauka gry na gitarze oraz częste spotkania Młodzieży, podczas których przygotowywano różne numery artystyczne - recytację wierszy w języku polskim, śpiewanie ludowych piosenek oraz popularnych przedstawień teatralnych. Do stowarzyszenia dołączył też zespół taneczny z Budynku Kultury w Irszańsku. W wyniku działalności Stowarzyszenia „Źródło” kilka osób, które uczęszczały na zajęcia z polskiego kontynuowało edukację w Polsce.

Dzieci jeździły do Polski na wakacje, zwłaszcza w roku bieżącym 2012 zrealizowane zostały dwa wyjazdy w ciągu lata (dzięki współpracy z Dyrektorem Domu Polskiego w Żytomierzu panią Ireną Perszko).

Tetiana Denisiewicz



Jerzy Wójcicki losuje nazwisko zwycięzcy w konkursie



Walery Franczuk - zwycięzca w I edycji konkursu „Zgadnij, gdzie to jest?” gazety „Słowo Polskie”

Red.

Rozstrzygnięcie konkursu

20 września odbyło się losowanie zwycięzcy wśród tych, którzy wzięli udział w naszym pierwszym konkursie – Zgadnij, gdzie to jest?

Trzeba było rozpoznać na zdjęciu jeden z zabytków historycznych na Podolu czy północnym Polesiu, który jest związany z historią Rzeczypospolitej Polskiej. Tajemnicze zdjęcie przedstawiało część Wieży Garnarskiej w Kamieńcu Podolskim. Takiej odpowiedzi udzielił m.in. pan Walery Franczuk z Winnicy, którego nazwisko zostało wylosowane spośród tych osób, które prawidłowo odgadły naszą zagadkę.

Zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach naszego konkursu. Atrakcyjne nagrody, których fundatorem jest Konsulat RP w Winnicy, czekają na szczęśliwców, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi.

Dziękujemy polskiej firmie POL-TUR za udostępnienie pomieszczenia dla nagrania wideo losowania. Można je obejrzeć na portalu WIZYT.NET oraz kresy24.pl.

Skończyły się wakacje, czas do szkoły

Pierwszy dzwonek

9 września w Winnicy odbyła się uroczysta akademii z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w Szkole Języka Polskiego przy Konfederacji Polaków Podola. W ceremonii wzięli również udział przedstawiciele samorządu z Kielc. Nie tylko przekazują oni naszym władzom doświadczenia z czasów aspiracji Polski do UE, ale także aktywnie biorą udział w odrodzeniu kultury polskiej. Oferują podręczniki, warsztaty językowe (Szkola Letnia Języka Polskiego i Uniwersytet III Wieku) i pomoc w nawiązywaniu kontaktów z polskimi partnerami.

Tego dnia rano goście oraz miejscowi Polacy wzięli udział w polskojęzycznej Mszy św. w kościele MB Anielskiej. W liturgii uczestniczyli także pracownicy miejscowej polskiej placówki dyplomatycznej. Kazanie wygłosił wieloletni duszpasterz klasztoru kapucynów - brat Paweł Lasocki.

Po Mszy św. złożono kwiaty przy pomniku polskiego papieża Jana Pawła II oraz pod tablicą Piłsudskiego. Sekretarz miasta Kielce przypomniał jak parę lat temu wiozł tablicę upamiętniającą pobyt Józefa Piłsudskiego w Winnicy. Przy okazji podziękował stolicy Podola za pomoc w budowie pomnika Piłsudskiego w Kielcach. Jak się okazało, Podole dostarczało granit do budowy tego pomnika.

Najciekawsza oraz najbardziej wzruszająca część imprez z okazji rozpoczęcia roku szkolnego od-



Przedstawiciele kieleckiego samorządu przekazują polskie podręczniki Helenie Pszeneczniuk

była się w technicznym koledżu – byłym klasztorze jezuitów. Sala konferencyjna ledwo pomieściła wszystkich chętnych, którzy chcieli wziąć udział w tym wydarzeniu. Najwięcej było uczniów Sobotnio-Niedzielnej Szkoły Języka Polskiego oraz członków delegacji z Kielc, Częstochowy oraz innych miast Polski. Zdecydowanie zabrakło przedstawicieli miejscowych władz, w tym burmistrza Włodzimierza Grojsmana, chociaż można to wytłumaczyć trwającymi w tym czasie innymi imprezami z okazji Dnia Winnicy.

Janusz Koza otrzymał od Konsula Generalnego RP w Winnicy honorową odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej”. Dziękując za wyróżnienie, przedstawiciel ziemi kieleckiej nie krył wzruszenia:

- Jestem historykiem z wykształcenia ale zawsze, gdy do was przyjeżdżam, dowiaduję się czegoś nowego o Kresach

południowo-wschodnich. Dziękuję za nadanie mi odznaczenia i deklaruję dalszą owocną współpracę między naszymi miastami – podkreślał Janusz Koza.

Następnie przyszedł czas na koncert z udziałem amatorskich zespołów artystycznych, działających przy KPP. Polskie ludowe, patriotyczne piosenki nucili razem z młodymi artystami wszyscy na sali, szczególnie wpadła w ucho ukraińska piosenka o Winnicy - „Moja Winnica”. Piosenka, zaśpiewana na głosy, wzbudziła zachwyt oraz chęć do przetłumaczenia na język polski. Na koniec przewodniczący kieleckiej delegacji rozdał tekst piosenki „Kraj rodzinny” i osobiście zachęcił obecnych do pomagania mu przy wykonaniu tego słynnego „Hymnu Kresowiaków”, napisanego kiedyś przez małżeństwo rodem z Wilna.

Jerzy Wójcicki



Multicentrum Edukacyjne jest imponujące

Multicentrum Edukacyjne już jest

Pod koniec sierpnia Winnicki Kulturalno - Oświatowy Związek Polaków oficjalnie otworzył Polonijne Multicentrum Edukacyjne. Projekt został zrealizowany dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Integracja Europa - Wschód”.

Celem projektu jest wsparcie organizacji zrzeszających Polaków, podwyższenie znajomości języka polskiego wśród młodych Polaków na Podolu, poprzez wyposażenie i otwarcie mediateki edukacyjnej w Winnicy i Chmielnickim oraz organizację kursu języka polskiego,

z wykorzystaniem innowacyjnej platformy e-learning.

W trakcie projektu uczestnicy wezmą udział w wyjeździe edukacyjno - krajoznawczym do Polski. Będą się nie tylko uczyć, ale również zwiedzą najpiękniejsze miejsca województwa świętokrzyskiego.

Projekt jest bardzo ważny, przede wszystkim dla młodzieży, ponieważ wielu młodych ludzi chce się uczyć języka polskiego i pragnie też lepiej poznać kulturę polską. Kurs pomoże również tym, którzy w przyszłości będą chcieli studiować w kraju ich przodków.

Oksana Płachotniuk
(Uczestniczka projektu)

Praca i nauka w Polsce

Polsko-ukraińska firma POL-TUR prowadzi rekrutację na polskie uniwersytety z I i II stopniem nauczania oraz studia podyplomowe, oferowany jest także kurs języka polskiego. Uczniowie po ukończeniu kursu otrzymują CERTYFIKAT, konsultacje wizowe, konsultacje w sprawie Karty Polaka

Adres: Galeria „Magicenter”

ul.Soborna 24, pokój Nr 3.411, 5 piętro

tel. +(380432)655055, +(38096)5727666, +(38093)9055353,

poltur.ua@interia.eu

We wrześniu odbyło się kolejne zebranie lekarzy polskiego pochodzenia z Winnicy

Zjednoczeni medycy budują plany

Spotkanie polskiego środowiska medycznego odbyło się w jednej z sal winnickiego Szpitala Położniczego na Wiszence. Zorganizowało je Winnickie Polskie Stowarzyszenie Medyczne, które działa na dwóch płaszczyznach, nie tylko naukowej ale również kulturalnej.

Stowarzyszenie skupia około 30 osób, lekarzy różnych specjalizacji: neuropatologów, ginekologów, kardiologów, oftalmologów, urologów oraz terapeutów. Brali oni między innymi udział w pięciu międzynarodowych kongresach Polonii Medycznej, naukowych kongresach w Toruniu, w zjazdach lekarzy z Polski na Ukrainie, konferencjach oraz spotkaniach medyków na terytorium Ukrainy. Warto



Zarząd Polskiego Towarzystwa Medycznego w Winnicy, od prawej Ałła Gumienik, Antonina Dnistriańska

podkreślenia jest to, że prawie wszyscy członkowie stowarzyszenia odbyli praktyki medyczne w Polsce.

- Oprócz działalności naukowej, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Medycznego z dużym entuzjazmem biorą udział w różnych im-

prezach kulturalnych. W zebraniach w winnickim konsulacie, wycieczkach, pracach badawczych - opowiada Ałła Gumienik - Staramy się znajdować i odwiedzać miejsca na Ukrainie, gdzie zostawili po sobie ślady Polacy. Odwiedziliśmy na przykład Żytomierz, Bar, Chmielnicki.

Polskie Stowarzyszenie Medyczne w Obwodzie Winnickim aktywnie współpracuje i z innymi organizacjami, w tym i z lwowskim stowarzyszeniem „Polak-lekarz”, a także z gazetami: „Słowem Polskim” oraz „Gazetą Polską” (Żytomierz).

Oprócz Polskiego Stowarzyszenia Medycznego w Obwodzie Winnickim czyli „dorosłej” organizacji medyków polskiego pochodzenia, istnieje również i „młodzieżowe” Stowarzyszenie Polskie Studentów

Medyków w Winnicy, szefuje mu Willa Tarnopolska.

- Praca Stowarzyszenia Polskiego Studentów Medyków w Winnicy zaczęła się pod patronatem winnickiego konsulatu oraz konsula generalnego - mówi Antonina Dnistriańska, prezes organizacji „Wspólnota Wschodnia”. - Najpierw studenci medycyny z Winnicy zaczęli współpracować z polskimi studentami, było to możliwe dzięki konferencjom młodzieżowym. Potem nasza współpraca rozszerzyła się i studenci z Winnicy mają teraz możliwość odbycia praktyki w Polsce.

Oprócz prezentacji działających w Winnicy organizacji medyków polskiego pochodzenia, na spotkaniu rozpatrywany był problem naturalnego planowania rodziny.

Anna Szlapak

Jubileusz Polskiej Szkoły w Gródku Podolskim - pierwsze 10 lat owocnej pracy

Mineła dekada

Jest tylko jedna całkowicie polskojęzyczna szkoła podstawowa na Podolu – to Polska Szkoła w Gródku Podolskim.

20 września placówka świętowała dziesięciolecie jubileusz. Wśród zacnych gości był m.in. Konsul winnickiego KG RP Edyta Niedźwiedzka, biskup Leon Dubrawski, Longin Komołowski, Prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska oraz osoby, którym nie jest obojętne szerzenie kultury i języka polskiego na Podolu.

Obchody rozpoczęto uroczystą Mszą świętą, celebrowaną przez biskupa Leona – wieloletniego opiekuna szkoły w Gródku. Podczas liturgii przypomniał słowa papieża Jana Pawła II: „Jeżeli nikt od was nie wymaga, wymagajcie sami od siebie...”. Wszyscy obecni na Mszy zapamiętają życzenia, wygłoszone przez Kazimierza Siciwstela – prezesa krajowej sekcji nauki „Solidarność”, a także wspomniał oprawę muzyczną w wykonaniu chóru Wrocławskiej Akademii Muzycznej.

Następnie na placu przed szkołą odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą Andrzejowi Stelmachowskiemu – założycielowi i Prezesowi Stowarzyszenia Wspólnota Polska.

Uwieńczeniem uroczystości stała się uroczysta akademia, na początku której głos zabrał Włodzimierz Werbanowski, przewodniczący Rady Powiatowej. Pogratulował Zoi Rogowskiej, dyrektorze szkoły oraz jej zastępczyni Irenie Perszajło za owocną pracę. Poseł Maria Nowak



Honorowi goście, którzy brali udział w jubileuszu

przekazała życzenia zarządowi polskiej szkoły w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Edyta Niedźwiedzka odczytała pozdrowienia od konsula generalnego Krzysztofa Świderka oraz polskiego ministra edukacji.

Login Komołowski opowiedział o twórcy SWP – śp. Andrzeju Stelmachowskim. Przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy złożyli życzenia długich lat działalności oraz tworzenia nowej elity ukraińskiej, która mieszkając w tym państwie, będzie kreowała mocne polskie lobby, broniące zabytków z czasów I RP oraz języka polskiego na ziemiach kresowych.



Uczniowie oraz goście szczerze wypełnili szkolną salę

Na koniec uczniowie dokonali uroczystego otwarcia szkolnego muzeum, które już dziś może po-

chwalić się okazałą kolekcją eksponatów.

Franciszek Miciński

Rolnikiem „ambasadorem”

Relacjonując imprezy polonijne oraz życie Kościoła katolickiego na Kresach, często zapominamy, że wokół nas mieszka dużo Polaków, którzy nie zważając na ukraińskie realia budują, zajmują się rolnictwem, handlują, produkują meble, pracują w placówkach dyplomatycznych, dostarczają sprzęt medyczny...

Jedną z takich osób jest Jerzy Wałęsiak – rolnik z Polski, który już od 6 lat prowadzi gospodarstwo w Kalinówce (powiat Horodocki obwodu Chmielnickiego).

„Jurek” – jak zdrobniale mówią o nim mieszkańcy wioski, ma 60 lat, zawsze jest wesoły i pracowity. Chociaż już trzy razy zbierał się do powrotu do Polski, to za namową miejscowego burmistrza wciąż decydował się w końcu pozostać.

- Każdy lubi robić coś swoje. Ja nie lubię hodować bydła ale lubię uprawiać pomidory, paprykę, marchew, cebulę. Wałęsiak jest swego rodzaju „ambasadorem” Polski w swojej małej wiosce, a takich „ambasadorów” po całej Ukrainie są setki i tysiące – w sutannach, garniturach, za kierownicą i na roli...

Franciszek Miciński
Natalia Popowicz

Współpraca z Kielecczyną

Została podpisana kolejna umowa o współpracy pomiędzy polskimi partnerami z powiatu kieleckiego a ukraińskim miastem Latyczów. Tym samym coraz więcej ukraińskich samorządów współpracuje z polskimi, budując podłoże do podpisania umowy stowarzyszeniowej pomiędzy rządem Ukrainy a UE.

Delegacja z Polski podczas pobytu na Chmielniczyźnie, odwiedziła najważniejsze obiekty gospodarcze i zakłady edukacji w obwodzie. Podpisano również szereg umów pomiędzy miastami partnerskimi. Na przykład starostwo kieleckie podpisało umowę o współpracy z powiatem chmielnickim.

Podczas konferencji prasowej Zdzisław Wrzaka, starosta kielecki



Podpisanie umowy partnerskiej

opisał swój region, skupiający dziś 19 gmin oraz 210 tysięcy ludności. Wśród pytań, zadawanych przez ukraińskich dziennikarzy wiele było z dziedziny ekologii oraz szkolnictwa. Przedstawiciele odpowiednich wydziałów przekazywali swe

doświadczenia ukraińskim kolegom, opowiadając o własnej drodze do sukcesu, o tym, jak dysponować środkami budżetowymi i na co, w pierwszej kolejności, należy zwrócić uwagę.

Franciszek Miciński

Delegacja z Podkarpacia

Pod koniec sierpnia obwód Chmielnicki odwiedziła delegacja z województwa podkarpackiego. Leonid Góral, przewodniczący obwodowej administracji potwierdził wielką wagę współpracy międzynarodowej dla władz obwodu chmielnickiego, mówiąc:

- Współpraca z Polską jest szczególnie dla nas ważna, jesteśmy przecież sąsiadami. W obwodzie chmielnickim mieszka około 23 tysięcy osób polskiego pochodzenia. To jedna z najliczniejszych mniejszości narodowych w regionie. Wspólne polsko-ukraińskie projekty obejmują wszystkie obszary życia i działalności człowieka, od kultury po biznes. W obwodzie działa również około 20 wspólnych ukraińsko-polskich firm, rozwija się eksport oraz import. Naszą współpracę należy nadal rozwijać.

Tomasz Siechanowski, dyrektorem departamentu marszałkowskiego odznaczył Chmielniczyznę jako jednego

z najważniejszych partnerów dla Podkarpacia, przypominając, że umowy partnerskie zostały zawarte również z innymi obwodami na Ukrainie. Partnerów z Polski najbardziej ciekawiła współpraca w przemyśle mleczarskim, mięsnym oraz przy produkcji chleba. Polacy zaprosili mieszkańców obwodu chmielnickiego do siebie, by przekazać doświadczenie w reformowaniu gospodarki i pokazać, jakie rezultaty przynoszą owe reformy w Polsce.

Pod koniec wizyty przedstawiciele polskiej delegacji otrzymali inwestycyjny paszport obwodu Chmielnickiego, za pomocą którego goście będą mogli bliżej poznać gospodarczy, inwestycyjny oraz kulturalny potencjał regionu.

Coraz więcej umów partnerskich podpisują Polacy z Ukraińcami i oby tak dalej...

M. Mysyk
(Oprac. Jerzy Wójcicki)

Powstanie Styczniowe na Ukrainie

Na początek 2013 roku przypada 150. rocznica Powstania Styczniowego, które było ostatnim polskim zbrojnym zrywem niepodległościowym XIX wieku, a jednocześnie ostatnią próbą odbudowy Rzeczypospolitej w przedrozbiorowych granicach. Powstanie nie ograniczyło się tylko do ziem Królestwa Polskiego. Przeciwnie – objęło swym zasięgiem ziemie litewsko-białoruskie oraz część dzisiejszej Ukrainy, w szczególności zaś dawne województwa: kijowskie i wołyńskie.



W 1862 roku powstał konspiracyjny Komitet Prowincjonalny (dotyczący prowincji, czyli obszaru) Rusi pod przywództwem Edmunda Różyckiego. Komitet był głową spisku na ziemiach ukraińskich, aczkolwiek – podkreślić należy to wyraźnie – współpracował on z centralą w Warszawie. Co więcej, współpraca ta, inaczej niż na Litwie, układała się zupełnie harmonijnie. Warto również wspomnieć o tym, iż komitet powołany dla całości Rusi miał rezydować na zmianę w stoli-

cach jej trzech części składowych: Podola, Wołynia i Ukrainy (bo tak nazywano wtedy tylko ziemie położone najdalej na wschodzie), a więc w Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu i Kijowie.

Akcja zbrojna została zaplanowana nie na styczeń, ponieważ młodzież w tej części kraju nie była zagrożona branką Wielopolskiego, lecz na maj - tak, aby można było powstanie przygotować jak najstawniej. Dowódcą wojskowym

powstania na Ukrainie (wyjąwszy Galicję, będącą pod zaborem austriackim) również został Edmund Różycki. Walkom o wyzwolenie miała towarzyszyć proklamacja tzw. Złotej Hramoty czyli dekretu rządu powstańczego o uwłaszczeniu miejscowych chłopów, dokumentu pisanego po rusku złotymi czcionkami – skąd nazwa.

Najsilniejsze walki miały miejsce w maju 1863 roku, a powstańcom pod wodzą Różyckiego przy współpracy innych dowódców, jak chociażby Jana Chranickiego, udało się odnieść szereg zwycięstw nad wojskami carskimi. Następnie, z powodu braku nadejścia umówionej pomocy z terenu Galicji, powstańcy musieli przebić się przez granicę austriacką.

Jednak powstanie w końcu upadło. Niestety, na Ukrainie, podobnie jak w Kongresówce, najbardziej zawiedli chłopci, często nie rozumiejący celu toczącej się walki i pozostający pod ogłupiającym wpływem propagandy rosyjskiej. Czynniki te sprawiły, że powstanie nigdy nie nabrało charakteru masowego, a to było konieczne, by myśleć o zwycięstwie.

Dominik Szczesny-Kostanecki

Powstanie Styczniowe – polskie powstanie narodowe przeciwko Imperium Rosyjskiemu, ogłoszone manifestem 22 stycznia 1863 roku, wydanym w Warszawie przez Tymczasowy Rząd Narodowy, spowodowane narastającym rosyjskim terrorem wobec polskiego biernego oporu. Powstanie wybuchło 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim i 1 lutego w byłym Wielkim Księstwie Litewskim, trwało do jesieni 1864. Zasięgiem objęło tylko zabór rosyjski: Królestwo Polskie oraz ziemie zabrane – Litwę, Białoruś i część Ukrainy.

Było największym polskim powstaniem narodowym, spotkało się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej. Miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Mimo początkowych sukcesów zakończyło się klęską powstańców, z których kilkadziesiąt tysięcy zostało zabitych w walkach, blisko 1 tys. straconych, ok. 38 tys. skazanych na katorgę lub zesłanych na Syberię, a ok. 10 tys. wyemigrowało. Wilno zostało spacyfikowane

przez oddziały Murawjowa Wieszatela.

Po upadku powstania Kraj i Litwa pograżyły się w żałobie narodowej. W roku 1867 zniesiono autonomię Królestwa Polskiego, jego nazwę i budżet, w 1869 roku zlikwidowano Szkołę Główną Warszawską, w latach 1869–1870 setkom miast wspierających powstanie odebrano prawa miejskie doprowadzając je tym samym do upadku, w roku 1874 zniesiono urząd namiestnika, w 1886 zlikwidowano Bank Polski. Skasowano klasztory katolickie w Królestwie, skonfiskowano ok. 1600 majątków ziemskich i rozpoczęto intensywną rusyfikację ziem polskich. Powstanie przyczyniło się do korzystniejszego niż w dwóch pozostałych zaborach uwłaszczenia chłopów. Pozostawiło trwałe ślady w polskiej literaturze (Orzeszkowa – „Nad Niemnem”, Dąbrowska – „Noce i dnie”, Żeromski – „Wierna rzeka”) i sztuce (Grottger – „Polonia i Lithuania”, Matejko – „Polonia”) XIX i XX wieku w kraju, na Litwie i na Białorusi.

Wik.

Kampania Różyckiego

Edmund Różycki to sprawny konspirator, autor jednej z najbardziej błyskotliwych kampanii Powstania Styczniowego, dowódca słynnej jazdy wołyńskiej, zwycięzca spod Salichy...

Edmund Różycki rozpoczął działania zbrojne 8 maja 1863 roku (choć już dzień wcześniej wyprowadził 850-osobowy oddział konny z Żytomierza) i nazajutrz zajął bez walki miasto Lubar. W myśl powstańczych założeń, jazda Różyckiego miała być kością przysięgi przyszłej armii rusińskiej – wokół której powinny grawitować mniejsze grupy insurgentów. Przez pewien czas strategię tę realizowano. Oddział pozostawał w kontakcie ze zgrupowaniami Jana Chranickiego, które zabezpieczało prawą flankę i Władysława Ciechońskiego – osłaniającego ariergardę.

Z Lubaru skierował się Różycki do Połon-



nego, a następnie cofnął się na wschód, aż spotkał Rosjan pod Miropolem, gdzie wywiązały się dwudniowe walki (16-17 maja). W zasadzie bitwa została przegrana, albowiem Wołyńczycy ustąpili, ale Rosjanom nie udało się rozbić oddziału.

19 maja, pod Worobijówką, Różycki wziął do niewoli 39 Rosjan, a następnie przekroczył granicę Podola, chcąc zorientować się, na jakie wsparcie może tam liczyć, ale niestety przyłączyło się do niego jedynie 60 osób.

Wobec niemożności wzniecenia insurekcji na Podolu oraz braku wsparcia z Galicji, Różycki podjął decyzję o przebieciu się do Austrii, gdzie zamierzał wyczekiwać dogodnego momentu do ponownego uderzenia na Ukrainę - ten nigdy nie nadszedł.

W czasie marszu ku granicy austriackiej, 26 maja, koło wsi Salicha, natknął się na silny – 720-osobowy oddział Rosjan, sam dysponował wtedy zaledwie 260 ludźmi. Zorientowany w sytuacji uznał, że najwięcej może zyskać na szybkim i zdecydowanym uderzeniu. Uformował więc oddział w dwa szeregi, po dwa

szwadrony w każdym i rozpoczął atak. Polacy szarżowali tak wspaniale, iż dosłownie wyrabiali sobie drogę przez rosyjskie kolumny. Droga do granicy galicyjskiej była otwarta...

Oddział Różyckiego przekroczył ją dwa dni później. Tam uległ rozwiązaniu i... rozpląnął się w powietrzu. Tak zakończył się najbardziej chlubny, a jednocześnie niezwykle spektakularny epizod Powstania Styczniowego na Ukrainie.

Historii, takich jak ta, jest niezliczona ilość.

Uczestnicy powstania rozumieć, że przewaga wroga jest ogromna ale patriotyzm oraz samozaparcie motywowały ich do kontynuowania zbrojnego oporu z zaborcą rosyjskim.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, że ktoś z nas byłby zdolny rzucić rodzinę, własny majątek i iść w ślady Edmunda Różyckiego. Dlatego nie wolno zapominać o ludziach, podobnych do słynnego konspiratora i trzeba wychowywać młode pokolenie w duchu patriotyzmu oraz miłości do Ojczyzny.

Dominik Szczesny-Kostanecki

Wieś, której nie ma na wielkich mapach świata

Dziwna nazwa, ciekawa historia

Nowy Zawód jest jedną z wiosek Czerwonoarmiejszczyzny, leżącą w odległości 35 km od Żytomierza. Nazwa wioski jest związana nie z przyrodą, a z przeróbką drewna. Nowy Zawód, bo jego mieszkańcy zajmowali się rzemiosłem. Na ziemiach, gdzie obecnie leży wioska, w pierwszej połowie XIX wieku został zbudowany niewielki zakład (ros. zawód) produkcji potasu, a w roku 1908 – nowoczesny tartak. Miejscowość została nazwana Nowym Zawodem, bo w okolicznych wioskach zakłady przemysłowe istniały wcześniej, więc do nowopowstałej wioski przylgnęła nazwa z przymiotnikiem „nowy”.

Tu kurzyły się budy, w których produkowano saletrę oraz węgiel drzewny, dzięki którym utrzymywało się kowalstwo, majstrowie wydumchiwali niewyobrażalnie piękne szklane wyroby, produkowali smołę i dziegieć.

Wioska została założona przez Henryka Rzewuskiego na początku XIX wieku. Połączyła kilka małych, rozrzuconych po leśnych zaroślach chutorów, składających się z 5, 6 domów. W chutorach przeważnie mieszkali Polacy. Chociaż osadnictwo Polaków na Wołyniu Wschodnim sięga XVI wieku, jednak osady polskie na terytorium Nowego Zawodu powstały dopiero w końcu XVIII i początku XIX wieków.

Gdy Rzewuski został właścicielem tych niepokąźnych ziem, gdzie było więcej lasu aniżeli pól, a wilgoci więcej, niż łądu, pomyślał sobie o tym, żeby wcielić tych pojedynczych rzemieślników do nowego zakładu. Ten będzie miał większy przerób, a tym samym da ludziom większe zarobki zaś właścicielom ziemi – dochody. Ponadto społeczność wsi jest jednej wiary, więc będzie pod opieką jednego duszpasterza.

W wyniku kolonizacji, we włościach Henryka Rzewuskiego powstał majątek Nowozawodzki, do którego w XIX wieku należało 19 wiosek. Pierwsza znana wzmianka o Nowym Zawodzie pochodzi z roku 1823. Koloniści polscy zasiedlając nowe ziemie, dzierżawili u Rzewuskiego, a później u Weinstaina i Szlenkiera działki z prawem spadkowego użytkowania. Po 1840 roku większość mieszkańców Nowego Zawodu, jak i innych wsi polskich, straciła prawa szlacheckie i została poniżona do stanu chłopów albo mieszczan.

W Nowym Zawodzie większość chłopów – a później „wolnych



Mapa Nowego Zawodu z 1817 roku



Stara plebania



Kościół w Nowym Zawodzie



Tablica, upamiętniająca ofiary Wielkiego Głodu oraz politycznego teroru

ludzi”, zamieszkała od ok. 1837 roku. Taka jest historia powstania tej wioski.

Niestety, nie tylko cudowny świat przyrody otaczał chłopów, nie tylko umiejętności starszych pokoleń gospodarowania na tej skąpo obdarzonej przez naturę ziemi mnożyły dostatek. Na los kilku pokoleń wypadły ciężkie próby. Przeżyli oni dwie rewolucje, a I Wojna Światowa zabrała życie niejednego rolnika. Jednak największym złem stały się bolszewicka kolektywizacja i głód 1933 roku oraz okrutne represje, które na następnych pokoleniach zostawiły znamie „członków rodziny wroga narodu”. Z tym strasznym znamieniem żyli przez lata ich dzieci i wnuki. Miały zamknięte

drzwi do wyższych uczelni, a na możliwość pracy w wielkich zakładach przemysłowych trzeba było zasłużyć się nie jednym i nie dwoma latami ciężkiej pracy. Setki rodzin zostały wysiedlone do donieckich stepów, do dalekiego i obcego Kazachstanu i zaśnieżonej Syberii.

Gdy II Wojna Światowa ogarnęła ogniem cały kraj, niektórzy nowozawodczanie poszli do wojska, inni do oddziałów partyzanckich. Wioska żyła na złość oprawcom i patrzyła z lasów na świat swym piwnym okiem. W chatkach matki śpiewały przy kołyskach z córeczkami gajowych i rolników. Nikt nie wiedział, do którego z tych małżeństw

uśmiechnie się los, a komu przypadnie gorzkie sieroctwo.

Starsze pokolenie dobrze pamięta koniec wojny i wielkie nadzieje. Żony czekały na mężów powracających z frontu, dziewczyny – na narzeczonych, matki – na synów. Ileż z nich nie doczekało się swego szczęścia.

Żadne tortury stalinowskie, żadne „mądrości” enkawudzystów nie zmniejszyły ich miłości do ziemi i pragnienia do nauki. Co roku w szkole dziewczęta i chłopaki tańczyli na balach maturalnych, szli na studia, do pracy, wyjeżdżali w poszukiwaniu lepszego życia. Znaleźli je, więc teraz nowozawodczanie są dumni ze swoich sławnych akademików i profesorów, którzy

osiągnięciami oraz nagrodami zadziwili niejednen kraj. Dumni są ze swych budowniczych, medyków, nauczycieli, gajowych i zwykłych rolników.

Dziś tak samo, jak setki lat temu, w Nowym Zawodzie szumią potężne dęby i strojne jesiony, tak samo uroczyste brzmią dzwony kościoła, wzywające żywych i oplakujące zmarłych.

Najświętsza i najdroższa polać ziemi, nieoznaczona na wielkich mapach świata, jest najcenniejsza dla tych wszystkich, którzy urodzili się w Nowym Zawodzie, mieszkali i mieszkają w tym cudownym zielonym świecie. Kto raz tam był, temu na zawsze pozostają w pamięci zalewy wśród bagien i torfu, porośłe mchem, niewielkie jeziora z czarną wodą z białymi liliami na nich, brzozy i olchy. Wszystko, co lubi wilgoć i ciągnie do niej.

Tetiana Denisiewicz

Artykułem Nowy Zawód otwieramy nową rubrykę, mającą na celu przedstawienie historii oraz teraźniejszości jednej miejscowości na Podolu oraz Żytomierszczyźnie.

Polscy dziennikarze podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem

Krakowskie warsztaty

Na warsztaty dziennikarskie do Krakowa i Krynicy wyruszyła 14-osobowa grupa dziennikarzy polonijnych mediów z Ukrainy. Ze Lwowa, Stanisławowa, Ługanska, Winnicy a nawet Berdyczowa. To tylko część miast, których przedstawiciele mieli okazję w znakomitych warunkach podwyższać poziom swojej wiedzy zawodowej, nawiązać nowe znajomości i odwiedzić redakcje takich polskich gigantów medialnych jak ONET.PL czy „Tygodnik Powszechny”.

Warsztaty dziennikarskie, zorganizowane przez Instytut Studiów Wschodnich oraz „Kurier Galicyjski”, to były nie tylko lekcje w zakresie rytmiki i wykorzystania nowoczesnych środków telekomunikacyjnych w codziennej pracy dziennikarskiej na Ukrainie, ale również zwiedzanie Krakowa i okolic.

Supernowoczesny gmach portalu ONET.PL, przypominający raczej kafejkę internetową, mocno kontrastował z wypełnioną książkami redakcją katolickiego „Tygodnika Powszechnego”. Podziemia kopalni Wieliczka i Rynek z Kościołem Mariackim w Krakowie, to miejsca piękne i historyczne, zaś supernowoczesne centrum rekreacyjno-sportowe w Wieliczce prezentowało postęp gospodarczy w Polsce po wstąpieniu do Unii Europejskiej.

Ukraina to duże państwo, skupiska osób pochodzenia polskiego są porozrzucane od Mościsk do



Polonijni dziennikarze odwiedzili w Krakowie redakcję „Tygodnika Powszechnego”

Symferopola. Dziennikarze mediów polonijnych rzadko mają okazję spotkać się i spędzić wspólnie kilka dni.

Wśród żartów i czasu spędzanego przy kawie i herbacie, rodzą się wspólne projekty, dziennikarze oferują sobie wzajemną pomoc w różnych aspektach swojej pracy

i robią najważniejsze – zakładają media w swoich miastach.

Galicję prezentował „Kurier Galicyjski” – największe polskie czasopismo na Ukrainie, w związku z czym i najwięcej było dziennikarzy właśnie z redakcji tej gazety. Wołyń – „Monitor Wołyński”, Wschód – czasopismo „Wieści Polonijne”, Po-

dole i Wschodnie Polesie – „Słowo Polskie”, portal polonijny WIZYT.NET oraz Polskie Radio Berdyczów. Ze stolicy Ukrainy przyjechał do Krakowa Stanisław Panteluk – redaktor „Dziennika Kijowskiego”, który zadziwił wszystkich swoim poziomem wiedzy i poczuciem humoru.

Redakcja

Fot. Jerzy Wójcicki

Nasz sondaż

Przy okazji Święta Niepodległości Ukrainy przeprowadziliśmy badanie opinii publicznej, dotyczące relacji polsko-ukraińskich oraz poziomu patriotyzmu wśród mieszkańców Winnicy. Respondenci odpowiadali na cztery pytania

- „24 sierpnia Ukraińcy obchodzili Dzień Niepodległości. Czy ma Pan/Pani wywiesić w domu niebiesko - żółtą flagę?”.

40% badanych odpowiedziało, że tak, 60% - nie zrobiło tego.

- „Od 15 sierpnia Polska uprościła zasady otrzymywania polskiego obywatelstwa. Czy chciał by Pan/Pani posiadać podwójne obywatelstwo?”.

67% padło odpowiedzi na tak, a 33% na nie.

- „Czy był Pan/Pani chociaż jeden raz w Polsce? Jeżeli tak, to - w jakim celu? (turystyka, praca, nauka, inne)?”.

65% ankietowanych było w Polsce, 35% - nie miało takiej okazji.

- „Czy Pana/Pani rodzina ma polskie korzenie?”.

Około 20% respondentów odpowiedziało, że tak, a 80%, że nie.

Wśród przebadanych 54,2% stanowiła młodzież, osoby w średnim wieku – 25,8%, w starszym wieku – 20%.

Ten sondaż nie daje pełnego obrazu, a jedynie przybliżony wynik i nie ma na celu

narzucenia Czytelnikom czyjegoś punktu widzenia czy preferencji politycznych.

Anna Szlapak
Opracowanie - Jerzy Wójcicki

Powakacyjne wspomnienia

To było najlepsze lato w moim życiu

Tegoroczne wakacje, to najlepsze lato w moim życiu – twierdzi Irenka – uczestniczka wyjazdu grupy dzieci z Winnicy do Stężycy w województwie pomorskim, w pobliżu Gdańska.

Z radością i nawet smutkiem wspominają dzieci z Podola dni, spędzone w kręgu nowych przyjaciół w Polsce. Każdy dzień był ciekawy.

Najbardziej zapamiętają młodzi Polacy z Ukrainy wycieczkę do Gdańska na Stare Miasto, które ma w sobie coś magicznego, przyciąga wzrok architekturą i zabytkami. Statki, pływające tuż przy brzegu, Gdańsk – miasto nieduże, ale z bardzo ciekawą historią. Młodzi turyści mieli okazję odwiedzić jarmark, na którym każdy kupił na pamiątkę coś ciekawego.



Zwiedzanie Gdańska na długo zapadnie w pamięci

Oprócz wycieczek i zabaw, ma koloniach odbywały się także warsztaty z języka polskiego, na których młodzież rozwiązywała łamigłówki

oraz budowała zdania ze słów, które sugerowali nauczyciele.

Po zajęciach mile spędzano czas na konkursach talentów, podczas

których każdy mógł się wykazać w tym, co umie najlepiej – śpiewać, tańczyć, grać na gitarze i nawet opowiadać dowcipy.

W jednym z dni organizatorzy zrobili młodym mieszkańcom Kresów „Dzień ukraińskich tradycji”. W tym dniu wszystkie dziewczyny gotowali pierogi (ukraińskie „warenyki”), które nabierały czasami dość dziwnych kształtów, co przynosiło dodatkowy ubaw dzieciakom. Nadzienie też było przeróżne, a degustatorzy – chłopcy – nie zostawili na talerzu żadnego „warenyka”, prosząc ciągle o dokładkę.

W ostatnim dniu pobytu dzieciaki, zgodnie z tradycją, sadziły drzewa i nazywały je swoimi nazwami.

- Wielkie podziękowania należą się wychowawcom z Polski – Mariuszowi, Celinie oraz Ewelinie. Nasza grupa i opiekunowie, stali się

jedną wielką rodziną, która z zadowoleniem i korzyścią spędzała dzień za dniem. Nikt nie odczuwał problemów językowych, różnicy wieku, cały czas panowała atmosfera przyjaźni i radości – mówią jednym głosem uczestnicy kolonii.

Red.

Podziękowania

W tym roku na naszych stronach jest bardzo dużo relacji, podobnych do tej, którą przekazała nam Irenka z Winnicy. Publikujemy je i nadal będziemy publikować, bo tylko takim sposobem możemy podziękować dobroczyńcom z Polski, którzy umożliwiają naszym dzieciom spędzić chociażby kilka dni w kraju przodków i przekazać im odrobinę polskości, którą będą nieśli w swoim sercu do kolejnej przygody w Polsce.



Uczestnicy konkursu recytatorskiego

Kontynuacja wieloletniego polsko-ukraińskiego projektu

Przyjemne z pożytecznym

Każdego roku blisko 40 osób polskiego pochodzenia z Winnicy bierze udział w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej w Kielcach. Są to głównie uczniowie szkoły polskiej, prowadzonej przez Konfederację Polaków Podola. Ponad połowa uczestników to uczniowie i studenci, pozostali, to przedstawiciele różnych zawodów – nauczyciele, lekarze, prawnicy. Niektórzy z nich byli w Kielcach pierwszy raz, inni już kilkakrotnie.

Na początku Letniej Szkoły poziom znajomości języka polskiego był różny, ale przecież najważniejszym zadaniem warsztatów w Kielcach właśnie było opanowanie polszczyzny. Pomoc uczniom w poznaniu gramatyki, ortografii, literatury, kultury i historii polskiej. Uczniowie Letniej Szkoły byli zachwyceni lekcjami, wspólnym oglądaniem filmów i wykładami na różne tematy, a w trakcie zajęć został nawiązany dobry kontakt z kadrą pedagogiczną. Tegoroczna edycja programu Letniej Szkoły w Kielcach była zrealizowana przez Dom Kultury „Zameczek” przy wsparciu Urzędu Miasta Kielce.

Każda nowa edycja Letniej Szkoły jest poświęcona polskim bohaterom, którzy brali czynny udział w różnych wydarzeniach burzliwej historii Rzeczypospolitej. Kursanci poznawali utwory Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Wisławy Szymborskiej, Leopolda Staffa.

- W tym roku byłam po raz trzeci w Kielcach, jako uczestnik Szkoły i muszę powiedzieć że za każdym razem doznaję nowych wrażeń. Jestem zaskoczona tak wysokim poziomem organizacji pobytu naszej grupy w tym mieście. Naprawdę, byliśmy w siódmym niebie i podobało nam wszystko – spacer po mieście, różne wycieczki, wyjazdy do galerii, muzeów, domów kultury, spotkania ze znanymi i ciekawymi ludźmi. Podczas Letniej Szkoły nauczyciele poruszają najważniejsze zagadnienia z historii i kultury Polski po to, by jej uczestnicy mogli korzystać z przekazanych wiadomości na przykład podczas egzaminu na Kartę Polaka - opowiada studentka Anna Szlapak.

Wszyscy inni uczestnicy szkoły też są zadowoleni z wyjazdu do Kielc.

- Spodobało się nam absolutnie wszystko, dlatego, że program był bardzo ciekawy i aktywny. Zapamiętamy na długo podróż po Polsce - mówi Olga Lipko.

Na pytanie o to, czy po Letniej Szkole zmienia się stosunek do Polski, Olga stanowczo zaznacza, że jak najbardziej i dodaje:

- Każdorazowo ten kraj dziwi swoimi gościnnością, kulturą i pięknem. Ta szkoła, niewątpliwie, pogłębiła moją wiedzę. Wiktoria Gosudarska, która była uczestniczką V Letniej Szkoły, też mile wspomina warsztaty w Kielcach.

- Mimo tego, że od dziecka uważałam się Polką i szanowałam wszystko, co dotyczy Polski - jako mojej Ojczyzny, to oczywiście udział w Letniej Szkole umocnił moją świadomość narodową

- opowiada Wiktoria. - Najbardziej spodobały mi się te zajęcia, podczas których doznałam poczucia pokrewieństwa z przodkami.

Co rok cała grupa bierze udział we Mszach świętych w kieleckich kościołach. W tegorocznej, szóstej Szkole odbył się tradycyjny konkurs recytatorski „Kochamy polską poezję”, w którym uczestnicy recytowali wiersze Leopolda Staffa i Wisławy Szymborskiej.

Na zakończenie pobytu w Polsce uczestnicy Letniej Szkoły wystąpili z własnym koncertem przed organizatorami i przedstawicielami władz miasta, a każdy absolwent szkoły otrzymał dyplom ukończenia Letniej Szkoły i pamiątki z Kielc.

Taka możliwość jednoczenia się z naszymi rodakami na terenach Rzeczypospolitej jest bardzo cennym doświadczeniem dla mieszkańców Podola. Jest ona okazją do poznania historii Polski i ziemi świętokrzyskiej. Młodzież polskie-go pochodzenia z Ukrainy zdaje sobie sprawę z tego, że takie wyjazdy do Polski pomagają pogłębić ich wiedzę o kraju przodków, rozszerzyć światopogląd, zawrzeć nowe znajomości i zrobić jeszcze jeden krok do uświadomienia sobie, że są częścią narodu polskiego.

AS

Podróże kształcą

S z u k a ł a m Ojczyznę swoją i po raz pierwszy czułam się jak w niebieskim domu, gdy weszłam do barskiego kościoła - chwilowe odczucie, że znalazłam się w domu, o którym zawsze marzyłam. Drugie podobne odczucie przeżyłam, kiedy po raz pierwszy przyszedłam do Polskiej Szkoły Niedzielnej przy Konfederacji Polaków Podola. Usłyszałam język polski i poczułam polskiego ducha. Przedtem, w latach 90. byłam kilka razy w Polsce i zawsze czułam się tam bardzo dobrze. Minęły lata, dla mnie jak i dla innych Polska stała się bliższa. Możemy się ubiegać o Kartę Polaka, odwiedzać Ojczyznę przodków. Takie święto corocznie funduje Konfederacji Polaków Podola kielecki Urząd Miasta.

Samorządowy organizują nam dwutygodniową letnią szkołę języka, historii i kultury polski, dla 40 osób. Szkołę organizuje Dom Kultury Zameczek i Ośrodek Kultury Ziemiowit. Wykładowcami są najlepsi pedagodzy i nauczyciele. Są również lekcje, seanse filmowe, wykłady, wycieczki po miejscach historycznych, imprezy.

Dwa lata temu zrozumieliśmy, że nie umiemy tańczyć polskich tańców ludowych i w zeszłym roku do programu zajęć dołączono ich naukę. Zaczynaliśmy od poloneza, tańczyliśmy na uroczystym pożegnalnym wieczorku w ludowych strojach przed honorowymi gośćmi. Gdy nauczyciel tańca powiedział, że będziemy tańczyli krakowiaka, trochę się



Grupa Kresowiaków na boisku w Kielcach

wystraszyliśmy - czy będziemy potrafili. Ale zatańczyliśmy, i krakowiaka, i trojaka w Katowicach, stolicy Górnego Śląska.

W tegorocznym programie mieliśmy wycieczkę do Kopalni Wujek w Katowicach, gdzie w pierwszych dniach stanu wojennego, w grudniu 1981 roku, doszło do tragicznych wydarzeń. 13 grudnia 1981 roku górnicy z tej kopalni rozpoczęli strajk, trzy dni później komunistyczne władze zdecydowały się na pacyfikację kopalni. Zaczęto strzelać do robotników, od pistoletowych naboju zginęło dziewięciu górników.

W Muzeum Izbie Pamięci Kopalni Wujek spotkaliśmy się z górnikiem Stanisławem Płatką - przewodniczącym Komitetu Strajkowego w dniach 13-16 grudnia 1981 roku, był ranny podczas pacyfikacji Kopalni Węgla Kamiennego Wujek w dniu 16 grudnia 1981 roku, skazany za uczestnictwo w strajku na 4 lata pozbawienia wolności. Wszyscy płakaliśmy, gdy stamtąd wychodziliśmy. Następnego dnia cała grupa wzięła udział w projekcji filmu „Śmierć jak kromka chleba”

o tragicznych wydarzeniach w kopalni.

Były też spotkania w Kalkowie z pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej, którzy opowiadali o partyzantce na Kielecczyźnie, a w niedzielę cała grupa brała udział w Mszy świętej w Tarczku, zachwycając parafian pięknym śpiewem. Zwiedziliśmy również w Kielcach działające zaledwie od miesiąca Centrum Geoedukacji, oraz otwarte dla turystów dwa tygodnie wcześniej Wzgórze Zamkowe. W dworcu Warszawku odbył się konkurs recytatorski „Kochamy polską poezję”, w którym zwyciężyła Ania Szlapak, recytując wiersz Wisławy Szymborskiej. Byliśmy tak pełni samozaparcia, nawet Gleb Gonczarow ze złamaną ręką, nie rezygnował z zajęć, śpiewał, tańczył, recytował i pływał, twierdząc, że gips mu nie przeszkadza. Na zakończenie naszego pobytu wystąpiliśmy na kieleckim Rynku Głównym, zatańczyliśmy i zaśpiewaliśmy dla mieszkańców tego wspaniałego miasta.

Helena Pszeneczniuk



Dziewięć zniczy ustawionych przy Kopalni Wujek w Katowicach, symbolizuje tragiczną śmierć dziewięciu górników

Fot. Helena Pszeneczniuk

Rajd Katyński przejechał przez Ukrainę

Pielgrzymi na motorach

15 września Żytomierszczyznę odwiedził Rajd Katyński. 57 motocyklistów na czarnych motorach odwiedziło miasta Żytomierz i Berdyczów. Motocykliści złożyli wieńce pamięci ofiarom stalinowskich mordów.

Uczestnicy rajdu mieli za sobą już kilka tysięcy kilometrów przejechanych przez terytorium Polski, Litwy, Białorusi, Rosji.

Bajkerzy chętnie spotykają się z przedstawicielami środowisk polskich, oddają hołd pochowanym na polskich cmentarzach, szczególnie w Katyniu, Miednoje oraz Starobielsku.

- Odwiedzamy miejsca pamięci rozstrzelanych Polaków, żołnierzy, polskie cmentarze i ważne miejsca w różnych miastach Litwy, Białorusi, Rosji i Ukrainy. Jeszcze tydzień będziemy na Ukrainie i 21 września nasz rajd skończy się w Warszawie. Najlepiej przyjmują nas na Ukrainie, gdzie ludzie są bardzo życzliwi i przyjaźnie nastawieni – podkreśla Robert Karlek z Warszawy.

W Żytomierzu motocykliści zwiedzili kościół katedralny św. Sofii, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze obok pomnika Papieża Jana Pawła II. I to miejsce było wybrane nie przez przypadek. Właśnie tutaj uczestnicy Rajdu Katyńskiego, dwa lata temu, zdecydowali postawić w tym miejscu pomnik Wielkiemu Polakowi i półtora roku temu przekazali ten pomnik miastu Żytomierz.

Goście odwiedzili także Berdyczów oraz zabytkową polską nekropolię, która znajduje się w tym mieście.

- Przyjazd motocyklistów z Polski staje się dobrą tradycją dla miasta Berdyczów. Dzisiaj odbyło się wspaniałe spotkanie z bajkerami w liceum nr 15. Zawsze jesteśmy zadowoleni z możliwości przyjmowania tych życzliwych ludzi, którzy posiadają swoją filozofię życiową, własny punkt widzenia. Mamy nadzieję, że ta praktyka będzie trwała i w przyszłości - zaznaczył burmistrz miasta Wasyl Mazur.

Dzień później, późnym wieczorem 16 września uczestnicy XII Motocyklowego Rajdu Katyńskiego zawitali do Latyczowa, gdzie wzięli udział w uroczystej Mszy świętej w Sanktuarium Matki Boskiej Latyczowskiej.

Później grupa polskich motocyklistów ruszyła do pobliskiej mogiły żołnierzy Legionów Polskich z 1920 roku, na której złożono kwiaty oraz zapalono znicze. Przy ich blasku odśpiewano „Anioł Pański” oraz „Boże, coś Polskę”.

17 września niestrudzeni bajkerzy wjechali ulicą Soborną i dojechali pod siedzibę Rady Miejskiej w Winnicy.



Przed winnicką Radą Miejską

Uczestnicy rajdu prezentowali się bardzo okazale, nie okazując zmęczenia. Chętnie pozowali do zdjęć oraz udzielali wywiadów dziennikarzom. W ciągu kilkunastu minut ilość osób na placu zwiększyła się trzykrotnie, a tramwaje oraz trolejbusy zatrzymywały się, by pasażerowie zobaczyli na pozór groźnie wyglądających motocyklistów.

Pomiędzy bajkerami można było zauważyć kilka sympatycznych kobiet, a przecież nawet nie każdy mężczyzna da radę wysiedzieć w wąskim siodelku ponad 7 godzin dziennie.

Tradycyjnie motocykliści złożyli kwiaty oraz wieńce pod tablicą Piłsudskiego. Następnie goście oraz gospodarze przeszli do pobliskiego Kościoła Matki Boskiej Anielskiej, gdzie znajduje się pomnik Jana Pawła II.

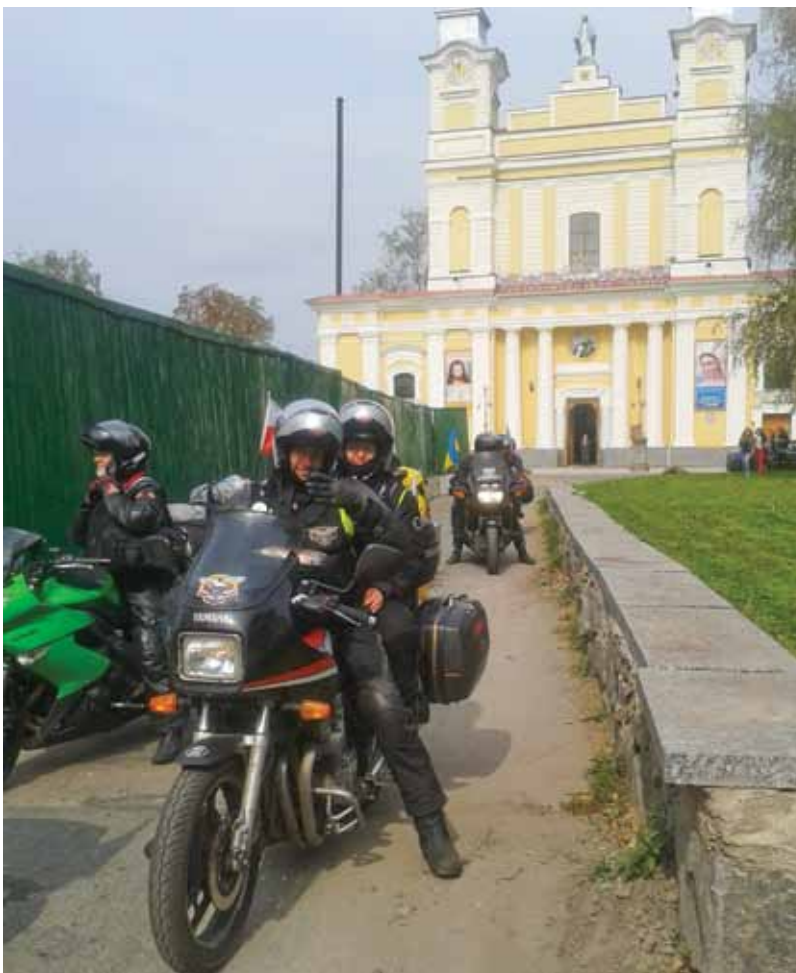
Brat Paweł Lasocki, dziękując za przybycie, zaprosił pielgrzymów do krótkiej modlitwy. Na zakończenie, na ulicy Sobornej zabrzmiała ulubiona pieśń Papieża Polaka - „Barka”.

Jeszcze kościół na Tiażyłowie i kolumna motocykli na czele z Wiktorem Węgrzynem, rusza w kierunku zabytkowego Kamieńca, by jeszcze tam uczcić pamięć Polaków, którzy zginęli, broniąc Ojczyzny, długo przed początkiem zaborów oraz pokazać dzisiejszym mieszkańcom Ukrainy, że polski naród opiekuje się pamięcią historyczną oraz często wraca do swoich korzeni...

Franciszek Miciński
Alina Zielinska
Jerzy Wójcicki



Przy mogile polskich legionistów w Latyczowie



Motocykliści przed katedrą w Żytomierzu



Trójka artystów z Polski

Wspaniali artyści

Współczesna sztuka nie zawsze musi być awangardową. Tradycyjne sposoby realizowania twórczych ambicji wciąż prezentują nam wspaniałe dzieła sztuki w postaci rzeźb, malowideł i szkiców.

11 września winnickie Muzeum Malarstwa gościło wspaniałą wystawę „Cztery – Malarstwo, Grafika, Rysunek, Rzeźba”, składającą się z dzieł czterech artystów z województwa świętokrzyskiego.

W ramach Dni Miasta Winnicy zaprezentowano rzeźby Henryka Sikory, grafikę Teresy Anny Ślusarek, malarstwo Małgorzaty Bieleckiej oraz rysunki Katarzyny Zioliowicz.

Podczas wernisażu Eliasz Bezbach, dyrektor muzeum przedstawił artystów z Polski, a konsul generalny Krzysztof Świderek opowiedział o trudach dostarczenia ich prac na Ukrainę.

Następnie artyści z Polski krótko opowiedzieli o swojej twórczości. Zebranych szczególnie ujęła swoją skromnością i szlachetnością profesor Małgorzata Bielecka. Opowiadając o swojej twórczości poruszyła ważny temat – wykorzystanie nowoczesnych komputerowych technologii do tworzenia dzieł sztuki.

Bardzo ciekawie opowiedział o sobie i swojej pracy rzeźbiarz Henryk Sikora. Pracując przeważnie siekierą, artysta starannie opracowuje każdy szczegół, nadając bezkształtnemu kawałku drewna wygląd wiszącej na drzewie chustki albo ręki trzymającej różaniec. Mając dość dużo zamówień, pan Sikora stara się nie wpadać w rutynę, by praca artysty nie stała się tylko robieniem bezdusznym kopii lalek w fabryce zabawek. Artysta indywidualnie podchodzi do każdej kolejnej rzeźby, formując ze zwykłego kawałka drewna niesamowite dzieła sztuki, które wyglądają jak... żywe.

Jerzy Wójcicki

Wizyta polskiej delegacji na Podolu daje nadzieję na dalszą współpracę

Oczarowani Ukrainą

Pod koniec sierpnia powiat kalinowski (w woj. winnickim) odwiedziła połączona polska delegacja z dwóch województw – wielkopolskiego i łódzkiego. Przedstawiciele powiatów: kolskiego, tureckiego, łęczyckiego i konińskiego przybyli na Ukrainę, by kontynuować nawiązaną wcześniej współpracę z samorządami ukraińskich miast i wiosek, a przy okazji zwiedzić wspaniały region – Podole, niegdyś leżący w granicach I Rzeczypospolitej.

Dziennikarz „Słowa Polskiego” oraz portalu WIZYT.NET towarzyszył gościom podczas pierwszego dnia pobytu, w którym zwiedzili Kalinówkę oraz partner-skie miejscowości w powiecie.

Pierwszym przystankiem dla Polaków był kalinowski Dom Kultury. Anatol Szamałuk, burmistrz Kalinówki podzielił się z Polakami swymi wrażeniami z podróży do Polski sprzed 8 lat. Podkreślił, że rozwój stosunków polsko-ukraińskich idzie w dobrym kierunku.

Na koniec oficjalnego spotkania, kalinowski zespół pieśni i tańca, działający przy Domu Kultury, wykonał kilka piosenek w językach polskim i ukraińskim: „Hej, Sokoly”, „Miała baba koguta”, „Ichaw kozak za Dunaj”, które chętnie podchwycili i śpiewali razem z gospodarzami goście z Polski.

Następnie przez półtora godziny zwiedzano miasteczko powiatowe, m.in. szpital oraz zakład przetwarzania i segregowania śmieci, który ma być oddany do eksploatacji w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Polacy podzielili się własnym doświadczeniem w zakresie gospodarowania odpadami, szczególnie kładąc nacisk na segregowanie i późniejszą sprzedaż materiałów z plastiku oraz metalowych puszek do przeróbki wtórnej.

Wieś Kordelówka powitała delegację wspaniałą pogodą. Polacy dowiedzieli się, że Kordelówka, jak i inni miasta i wioski na Podolu, jest mocno związana z Polską, bowiem nazwa wioski powstała od imienia córki polskiego ziemianina, właściciela wioski – Kordelii.

Sam obiad przewyższył wszystkie oczekiwania – smaczny barszcz z „pampuszkami”, „warenyki z syrom” i inne ukraińskie przysmaki bardzo przypadły do gustu gościom.

Po obiedzie przyszedł czas na odwiedzin w miejscowym magistracie, gdzie na gości już oczekiwał cały personel Kordelowskiej Rady Wiejskiej (tak na Ukrainie nazywają się samorządy w wioskach). Krótkie rozmowy z pracownikami kordelowskiego samorządu



Spotkanie w merii Kordelówki



W miejscowej szkole podstawowej

i znów w drogę – by lepiej poznać Kordelówkę. Na początku delegacja wyruszyła do miejscowego szpitala. Główny lekarz Fedir Polarusz, który już od 20 lat pracuje w tej placówce medycznej, oprowadził gości po gabinetach przychodni „medycyny rodzinnej”. Opowiedział o reformie ochrony zdrowia, personelu. Goście z gminy Grabów interesowali się tym, jak pacjent opłaca usługi medyczne, jakie są statystyki demograficzne – przy okazji zdziwili się, że Kordelówka ma własny ambulanś.

Potem przyszła kolej na przedszkole i szkołę. Nadija Prytuła, dyrektorka przedszkola oprowadziła gości po budynku, przedstawiając gościom trzy grupy dzieci w różnym wieku. Polacy interesowali się problemami przedszkola i nawet obiecali, że pomogą urządzić nowoczesny plac zabaw. Dzisiejszy, przypomina jeszcze czasy Andropowa (czy Edwarda Gierka – pierwszego sekretarza partii komunistycznej w latach 70. w Polsce).

Po przedszkolu przyszedł czas na szkołę podstawową – średnią (kształci się tam 350 dzieci). Goście byli miło zaskoczeni tym, że na planszach, przedstawiających różne okresy II Wojny Światowej, znalazła się informacja o agresji nie tylko

Niemiec we wrześniu 1939 roku na Polskę ale również i Związku Sowieckiego, który napadł na Polskę 17 września 1939 roku (wcześniej oba totalitarne państwa podpisały wzajemny układ, tzw. pakt Ribbentrop – Mołotow).

Po powrocie do Rady Wiejskiej odbyło się integracyjne spotkanie gości z Polski z miejscowymi samorządowcami, środowiskiem biznesowym oraz medycznym. Omawiano konkretne zagadnienia dalszej współpracy, udział mieszkańców Kordelówki w „świętach cebuli i palanta” (gra w stylu rugby) w Grabowie. Wójt gminy Grabów zadeklarował, że zaprosi kordelowczan do Polski i pokaże im najciekawsze atrakcje swojej gminy. Wszyscy przedstawiciele polskiej delegacji jednym głosem pozytywnie ocenili Kordelówkę, podziękowali za wspaniałe ciepłe przyjęcie i obiecali, że będą kontynuowali współpracę na wszystkich szczeblach.

Na przykładzie tej wizyty Polaków na Ukrainie, jeszcze raz potwierdziła się opinia, że nie zważając na dużo niższy poziom życia, Ukraińcy swoją gościnnością i ofiarnością zostawiają ślad w sercach Polaków.

Jerzy Wójcicki

Wystawa polskich plakatów jazzowych w Winnicy

W ostatnich dniach września w galerii Art-Szyk w Winnicy odbyła się wystawa polskich plakatów jazzowych, patronat nad ekspozycją objęła Winnicka Obwodowa Administracja, Konsulat Generalny RP w Winnicy oraz galeria Art-Szyk.

Wystawione plakaty są poświęcone różnym imprezom, związanym z muzyką jazzową. Ich autorami są polscy artyści. Każdy z nich starał się przekazać swoją pracę sens muzyki jazzowej, przy pomocy ołówka, penzla czy flamastra.

Na wystawie przedstawiono prace Bogdana Bartkowskiego, Olgierda Chmielewskiego, Sławka Iwańskiego, Romana Kalarusa, Wojciecha Korkuca, Potra Kuńca, Rafała Olbńskiego, Andrzeja Pagowskiego, Kaziemirza Wisznia i innych artystów z Polski.

Każdy plakat ma w sobie przemyślany artystyczny styl: niektóre z nich napisano są w manierze surrealizmu, abstrakcji, inne są bardziej realistycznie. Jedną część dzieł jest bardzo wyraźna



Podczas zwiedzania wystawy

i zrozumiała, inna część – skomplikowana, potrzebująca chwili namysłu.

Przyjemna muzyka i jazzowe plakaty tworzą piękną atmosferę, w której można spędzić kilka ciekawych chwil. Wystawę było warto odwiedzić.

Wystawa plakatów jazzowych to jedna z kilku imprez artystycznych, organizowanych z udziałem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. Jak twierdzi konsul Świderek – w październiku i listopadzie na winniczan oraz gości miasta czekają kolejne ciekawe wydarzenia w świecie kultury oraz sztuki, związane z Polską.

Anna Szlapak

Polacy i Ukraińcy odnawiają cmentarze na Chmielnicyźnie

Przez dwa tygodnie w okolicy powiatów dunajewckiego i nowouszyckiego pracowali wolontariusze z Polski. Mieli ważną misję – pomagali w uporządkowaniu starych cmentarzy. Jednocześnie dzielili się swymi doświadczeniami w zakresie restauracji oraz odbudowy kamiennych krzyży i nagrobków.

Warto podkreślić, że wolontariusze pracowali nie na katolickich nekropoliach, lecz na prawosławnych i żydowskich.

Ekspedycję, której hasło brzmiało: „Ich? Nasze? Wspólne!”, sfinansował zwycięzca w konkursie programu Rita „Przekształcenie w regionie”.

Partnerami polskich wolontariuszy ze strony ukraińskiej były: Muzeum Historii Miasta Chmielnicki oraz Naukowo - Badawcze Centrum Krajoznawstwa – oddział Centrum

Badania Historii Podola Instytutu Historii Ukrainy NAN. Wyborem wolontariuszy zajmował się archeolog i znany artysta folkowy Paweł Nieczytajło.

W trakcie prac odbudowano ok. 70 nagrobków oraz krzyży. Wspólnym wysiłkiem odnowiono: prawosławny cmentarz z połowy XIX w. we wsi Prytuliwka dunajewckiego powiatu, część cmentarza prawosławnego we wsi Podrostryk nowouszyckiego powiatu, gdzie

pierwsze pochówki pochodzą z 1811 roku, cmentarz żydowski (kirkut) z początku

XVIII wieku we wsi Tymkiw nowouszyckiego powiatu.

Sensacyjnym znaleziskiem stało się odkrycie śladów starego prawosławnego cmentarza w części wsi Tymkiw, nazywanej Staryky. Tutaj są pochowani ludzie żyjący jeszcze w XVII wieku, którzy widzieli na własne oczy najazdy tatarskie, przeżyli powstanie Kozaków

oraz najazdy tureckie na Podole.

- Szanując opinie naszych polskich przyjaciół, trzeba nie dopuścić do tego, żeby na tych cmentarzach znowu zaistniała taka sytuacja, którą była dotychczas. Dlatego zwróciliśmy się

do Wydziału Kultury, Turystyki i Kurortu z propozycją wzięcia tych miejsc pod ochronę państwa. Zaś znaleziony cmentarz w Tymkowie musi zostać zapisany do rejestru jako pomnik

znaczenia narodowego – podkreśla Władimir Zacharjew.

W planach na przyszły sezon jest sprzątanie i odbudowa grobowca Ignacego Marchockiego w Otrokowskim Jarze, który zniszczyli w połowie lat 50. ubiegłego stulecia komunistyczni ateści.

Franciszek Miciński

Kościół w Tywrowie – wołanie o pomoc

Historia kościoła tywrowskiego zaczyna się w 1569 roku wzmianką o drewnianej świątyni rzymskokatolickiej, spalonej przez Kozaków za czasów Bohdana Chmielnickiego.

Znany historyk ukraińsko polski Antoni Józef Rolle pisał, że w dniu wspomnienia liturgicznego Częstochowskiego Obrazu Matki Bożej, do Tywrowa zmierza dużo pielgrzymów z różnych miejscowości. Przybywają z podolskiej, wołyńskiej, kijowskiej

i innych gubernii, ponieważ obraz ma moc uzdrawiającą, nawet gdy chodzi o ciężko chorych albo niepełnosprawnych.

Potwierdzeniem tych cudów jest kilka ułożonych przez lud modlitw i pieśni na cześć Obrazu Matki Bożej Tywrowskiej. Aż po czasy bolszewickie tywrowski obraz Matki Boskiej słynął na całe Podole cudownymi łaskami. Komuniści ostatecznie zlikwidowali kościół w 1947 roku i utworzyli w nim magazyn zboża. W 1991 roku na nowo została zarejestrowana w Tywrowie parafia rzymskokatolicka. Już wkrótce duchownym zostały oddane niektóre pomieszczenia klasztoru, w których została utworzona kaplica i zamieszkał ksiądz Sławomir Burakowski - Chrystusowiec. W 1996 roku bu-



Młodzież przygotowuje się do rozpoczęcia festiwalu w Tywrowie

dowla została przekazana parafii na stałe.

Po wyjeździe ks. Sławomira w 1993 roku opiekę duszpasterską przejęli Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Ojcowie widzieli, iż ludzie w Tywrowie potrzebują duszpasterza na stałe. Należało również przeprowadzić remont, ponieważ w kaplicy, gdzie gromadzili się wierni była straszna wilgoć. Wiele osób mówiło, że trzeba wybudować coś nowego, bowiem odbudowa klasztoru, a tym bardziej kościoła nie ma sensu.

Wydawało się, że nikt nie jest w stanie podjąć się nowej inwe-

stycji budowlanej. Jednak dwa lata temu przyjechał tu pewien architekt z Włoch. Widok kościoła i klasztoru bardzo go poruszył, a co najważniejsze przekonywał on oblatów, że można i warto odbudowywać i restaurować klasztor, a z czasem może i kościół.

Zaczęły się więc pierwsze przygotowania tym kierunku. Lecz coraz bardziej ważna stawała się odpowiedź na pytania: Komu - oprócz wspólnoty parafialnej - ma służyć kościół; jak przywrócić życie tak czcigodnemu miejscu? Same prace remontowe nie wystarczą, potrzeba jeszcze ludzi!

Wówczas, przyszło natchnienie, by w Tywrowie stworzyć centrum młodzieżowe i rekolekcyjne. Ten projekt został przedstawiony również osobom młodym i oni odpowiedzieli na niego wielkim entuzjazmem. Przyjeżdżali tu z całej Ukrainy, by wspólnie pracować. Niektórzy z nich poświęcili już kilka miesięcy, by odbudowywać to święte miejsce. Do nich przyłączyła się młodzież z Polski.

Dla odnowy sanktuarium został przywrócony odpust ku czci Matki Bożej Tywrowskiej. Teraz dzięki temu wierni oraz pielgrzymi mają możliwość korzystania z przywileju, jakim Tywrow cieszył się przed laty.

Przez comiesięczne nabożeństwa ku czci Matki Bożej Tywrowskiej, szerzenie Jej kultu w parafiach naszej diecezji przy prowadzeniu rekolekcji adwentowych, spotkań dekanalnych i innych, pragniemy informować kapłanów i wiernych o wydarzeniach w naszym sanktuarium.

Najważniejszym wydarzeniem w tym roku stał się pierwszy od lat dzień poświęcony Maryi - Matce Bożej Tywrowskiej. Świętem ku czci Maryi zwieńczony został Festiwal „Tchnienie Życia”. Odpust odbył się 21 lipca.

Powstające przy parafii Centrum Młodzieży im. Jana Pawła II nabiera coraz wyraźniejszych kształtów. Ogromny wkład pracy należy do wolontariuszy z Polski, którzy często przyjeżdżają, wykonując najpilniejsze prace.

Festiwal „Tchnienie Życia”, skupiający katolicką młodzież z Ukrainy i Polski, jak również z innych krajów, który w tym roku po raz trzeci odbył się w Tywrowie, ma wyjątkowy charakter. Przyczyną tego są sprowadzone 21 lipca relikwie patrona Centrum - bł. Jana Pawła II, które uroczystie wprowadził arcybiskup, metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki. Centrum Młodzieżowe w Tywrowie organizuje również letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. Regularnie, dwa razy w roku (na wiosnę i na jesień) odbywają się spotkania dla ministrantów z okolicznych parafii. Te formacyjne spotkania na stałe

Wchodzą już w duchowy plan formacji, jaki proponuje dom oblatów w Tywrowie.

Jeśli kogoś poruszyła sprawa odnowy tego miejsca, i chciałby wesprzeć szlachetne dzieło w jakikolwiek sposób, zechce przyjechać tu, aby razem pracować i modlić się, wspomóc

materiałnie - finansowo lub ofiarować materiały budowlane i tym podobne, prosimy o kontakt: o. Rafał Strzyżewski tel. +38 050 419 60 14, +38 067 199 81 64; email: rafals@omi.org.ua, tywrviv@omi.org.ua

Switłana Iskra



Msza święta z udziałem biskupa Skomarowskiego



Składanie obietnic przez jedną z sióstr terezanek

Bogu i ludziom

Siostry terejanki z Berdyczowa świętują 20 rocznicę powrotu na Ukrainę

9 września w Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej odbyły się uroczystości z okazji 75-lecia założenia Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz 20-tej rocznicy ich służby Kościołowi na Ukrainie. Uroczystościom towarzyszyły złożone przez jedną z sióstr obietnice wieczyste.

Uroczystej Mszy świętej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kijowsko - zytomierskiej Witalij Skomarowski. Nabożeństwo koncelebrowali księża z Polski nie tylko z Ukrainy ale też z Polski. Wśród duchownych był m.in. kustosz berdyczowskiego sanktuarium o. Benedykt Krok i delegat prowincjała w delegaturze karmelitów bosych na Ukrainie o. Piotr Hewelt.

Na uroczystość przybyły również terejanki oraz siostry zakonne z innych zgromadzeń i wierni z różnych miejscowości.

Wszyscy obecni głęboko przeżywali te ważne i radosne wydarzenia. Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus zostało założone przez bp. Adolfa Piotra Szelążka - 1 sierpnia

1936 roku w diecezji łuckiej na Wołyniu. Podczas II Wojny Światowej siostry heroicznie

służyły pomocą wszystkim potrzebującym. W latach 1943-1945 siostry zostały wysiedlone z Wołynia i rozpoczęły swoją działalność w nowych granicach Polski. 20 lat temu wróciły na Ukrainę. Pracują w Berdyczowie i Łucku.

Irena Rudnicka

Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

Szanowni Państwo, poprzednie zdjęcie było dość trudne do odgadnięcia, dlatego w drugiej edycji konkursu nieco upraszczamy zadanie, publikując zdjęcie, przedstawiające nie część ale obiekt w całości.

Jak w pierwszej edycji konkursu, odpowiedzi prosimy wysyłać na adres mailowy spolskie@gmail.com albo na skrzynkę pocztową pod adresem 21021, м. Вінниця, а/я 1847 - z dopiskiem konkurs.

Nagroda w postaci wspaniałej polskiej lektury, ufundowanej przez Poski Konsulat w Winnicy, będzie wylosowana wśród osób, które udzielą prawidłowej odpowiedzi.

W liście do redakcji obowiązkowo prosimy o zwrotny adres albo numer telefonu komórkowego.

Rezultaty głosowania ogłosimy po 20 października, sam przebieg losowania można będzie obejrzeć na portalu polonijnym WIZYT.NET.

Gratulujemy Panu Waleremu Franczukowej wygranej w 1 konkursie „Zgadnij, gdzie to jest?” i zachęcamy wszystkich do udziału w następnych konkursach naszej gazety.

Redakcja



SŁOWO

REDAKCJA:

a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30
Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim

tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
email: euroconnect@ukr.net
Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
Sebastian Reńca, Alexey Saley

Pismo wydawane jest przy współpracy i ze środków Fundacji Wolność i Demokracja

